

Andrzej Radziewicz-Winnicki

Smutek i żal Pożegnanie z moim Przyjacielem

Chowanna 1, 367-369

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Smutek i żal Pożegnanie z moim Przyjacielem*

Kochany Mistrzu, Przyjacielu,
Mój/Nasz Drogi Kazimierzu,

O tym, że jesteś bardzo poważnie chory, od dawna wiedzieliśmy wszyscy, chociaż Ty sam nigdy nie pozwalałeś nam o swojej chorobie pamiętać. Natomiast zaskoczeni byli wszyscy, że do ostatnich chwil zachowywałeś życzliwą „normalność” wobec świata zewnętrznego i niespotykaną – w sytuacji ciężkiej choroby – elegancję, która zawsze Ciebie cechowała. „Najlepszy Szefie Szefów” – tak zwracaliśmy się do Ciebie przez lata, wszyscy członkowie pokaźnej grupy przyjaciół i współpracowników, dla której tworzyłeś niepowtarzalną atmosferę rekreacyjno-akademicką poza murami uczelni, zawsze z troską o kreatywną ideę pomyślnie rozwijającej się Twojej koncepcji edukacji jutra.

Poznaliśmy się bardzo dawno, chyba na początku lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia w Katowicach. Wówczas zdażyłem zawrzeć z Tobą znajomość natury bardziej „ziomkowskiej”. Dorastałem – w sposób pospolity i typowy dla większości rodzin repatriantów – w Bydgoszczy, w końcu lat czterdziestych i na początku pięćdziesiątych, w pierwszych latach mojego dzieciństwa kontakty moje były ograniczone do

* Fragment mowy pogrzebowej wygłoszonej w lutym 2016 roku w Poznaniu podczas uroczystości pogrzebowych prof. zw. dr. hab. Kazimierza Denka, dr. h.c.

kręgu osób pochodzących z Równego – całkiem dużego miasta przedwojennej Polski, zlokalizowanego na Wołyniu. Dla mojej rodziny i dla Ciebie Wyżyna Wołyńsko-Podlaska pozostała na zawsze rajem utraconym, a stałe wspomnienia tworzyły unikalny mikroklimat społeczny domu, zwrócony jedynie ku przeszłości. Po dzień dzisiejszy niekontrolowanie i spontanicznie utożsamiam się z tym moim światem, którego już nie ma, a co więcej, który znam wyłącznie z przekazywanych właśnie przez Ciebie barwnych opowieści z Twojego rodzinnego Krzemieńca.

Zawsze byłeś w naszym środowisku otoczony sporą grupą przyjaciół. Nic w tym dziwnego, byłeś wszakże wiernym i życzliwym protokolantem naszych cierpień, urazów, ale również radości. Potrafiłeś, jak nikt inny, zrozumieć liczne frustracje czy okazywane przez nas słabości. Równocześnie emanowała od Ciebie wiara, ufność i pewność stabilnej egzystencji, chociaż czasy „ludowego państwa” z pewnością nie były pewne. Zawsze emanowała z Ciebie – naszego Profesora Kazimierza – jakaś potężna magia mocy niosącej pomoc i wsparcie dla innych. Byłeś prawdziwym uczonym, tytanem pracy, który uzyskał już za życia niekwestionowany status pełnego obywatelstwa w świecie nauki. O Twoim, umiłowanym lidera wielu środowisk akademickich, głębokim profesjonalizmie napiszą z pewnością jeszcze nie raz Twoi przyjaciele i uczniowie. Cechowała Cię nadzwyczajna pogoda ducha, sympatia, nieustająca młodzieńczość i optymistyczny humor.

Z niezwykle powagą, a wręcz starannością traktowałeś bliskich, bliźnich i oczywiście swoich przyjaciół. Na równi z własnym powołaniem i przykładowo reprezentowanym przez Ciebie etosem człowieka nauki cieszyły Cię sukcesy zawodowe przyjaciół. Radość sprawiała Ci wspinaczka górską, ale także uczestnictwo w spontanicznie tworzonych gremiach, powstałych często *ad hoc* przy okazji zmagają turystycznych.

Bliski Tobie, Mistrzowi, pozostawał ideał *homo ludens*. Poza nauką ruch i zmianę wydawałeś się przedkładać ponad stagnację i typową stabilizację. Szanowałeś bez reszty hierarchię stopni i akademickich tytułów naukowych, lecz zapominałeś o nich w kontaktach ze studentami i współpracownikami, których zawsze starałeś się przyciągnąć do aktywnej strefy współdziałania.

Kochany Kazimierzu, pragnę Ciebie zapewnić, że pamięć o Tobie nigdy nas nie zawiedzie. Będziemy Ciebie zawsze wspominać jako wielkiego uczonego humanistę. Dobrego i oddanego ludziom człowieka, niezastąpionego inicjatora niezliczonych przedsięwzięć. Stanowisz dla nas postać wyjątkową. Jesteś (bo dla nas przecież zawsze istniejesz) uosobieniem odważnego i bogatego źródła wartości, tolerancji i wiary w sprawczą siłę intelektualnego rozwoju indywidualnego i społecznego. Twoja tożsamość pełna subtelności i sprawiedliwych ocen to,

przyznaję, rzadko spotykane. Będziemy te przymioty zawsze – wszem i wobec – otaczali szczególną opieką.

Sercem jestem razem z Tobą, Twoją rodziną, której przekazuję najszersze wyrazy współczucia. Tak trudno pogodzić się z tragedią Twojej rodziny i znakomitej uczelni – Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu – która swą wielkość zawdzięcza między innymi Tobie!

Rozumowi, dobru i pięknu pozostałeś zawsze wierny. Byłeś wyjątkowym humanistą, który także emocjami kierował się we wszystkim, czego tylko dokonał.

Andrzej Radziewicz-Winnicki

prof. zw. dr hab. Kazimierz Denek – ur. 12.11.1932 r. w Krzemieńcu na Wołyniu, zm. 4.02.2016 r., pedagog. Doktorat w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Poznaniu w 1965 r. Habilitacja w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w 1972 r. Profesor tytularny od 1980 r. Od 1975 r. kierownik Zakładu Dydaktyki UAM. Przewodniczący Rady Naukowej Instytutu Pedagogiki UAM w latach 1986–1990. W latach 1984–1990 sekretarz naukowy Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN. Zajmował się problemami dydaktyki ogólnej oraz dydaktyki szkoły wyższej, ekonomiką kształcenia oraz technologią dydaktyczną. Autor ponad tysiąca artykułów, rozpraw i innych publikacji, w tym wielu książek. Twórca cyklicznych Tatrzańskich Sympozjów Naukowych.